

Choroba z Lyme, czyli borelioza

Spada na człowieka nieoczekiwanie i niejednokrotnie niezauważenie. Ugryzienie niewielkiego kleszcza może pozostawić w naszym organizmie nieodwracalne zmiany, o ile dostatecznie wcześnie „ofiara” nie zostanie dobrze zdiagnozowana. Człowiek, który zdrowo się odżywia i ma odporny organizm, poradzi sobie z infekcją lepiej. O tym i o przebiegu choroby z Lyme sporo wie Eleonora Nizińska. Sama bowiem ją przeszła.

Pierwsze spotkanie z boreliozą

- Zostałam ugryziona przez kleszcza około 6-7 lat temu. W miejscu ugryzienia od razu pojawił się rumień. Zwróciłam się do lekarza i na szczęście choroba została od razu zdiagnozowana, więc dostałam antybiotyk. Rumień niemal natychmiast zniknął - wspomina Eleonora. Tym razem niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Borelioza: druga odsłona

Za drugim razem Eleonora nawet nie wiedziała, że została ukąszona przez kleszcza. - Często się zdarza, że nie zdajemy sobie sprawy z tego, że zostaliśmy ugryzieni. Kleszcz mógł się tylko wkuć w skórę i odpaść lub być bardzo mały. Nawet mniejsze niż główka od szpilki i przezroczyste kleszcze mogą zarazić. Tak musiało być w moim przypadku, zostałam bowiem zakażona w maju, kiedy owady te

mają okres lęgowy - mówi Eleonora. U chorych na boreliozę pierwszy etap choroby również może pozostać niezauważony.

- Na skórze pojawia się tak zwany rumień wędrujący. Ma on nieregularny kształt, pojawia się i znika - wyjaśnia nasza rozmówczyni. - Może być mało widoczny - dodaje.

Eleonora miała osłabioną odporność - została zakażona po porodzie. Faza „skórna” przebiegła u niej dość szybko. - Ludzie, którzy mają silny układ odpornościowy, mogą nawet nie wiedzieć, że są chorzy. U nich objawy są znacznie łagodniejsze lub nawet nieodczuwalne. W moim przypadku pierwszy etap przeszedł niemal niezauważenie, a następnie pojawiło się kichanie i dreszcze. Potem zaczęłam odczuwać jakby porażenie kręgosłupa, z trudem wstawałam z łóżka, miałam złe samopoczucie, podwyższoną temperaturę - jak przy grypie - wspomina Eleonora. - Dodatkowo pojawiły się dotkliwe bóle stawów i mięśni. Dopiero wtedy Eleonora zaczęła kojarzyć fakty. Majowy spacer po łące, zaczerwienienie na skórze...

- Ponieważ karmiłam piersią, nie mogłam przyjąć antybiotyków. Lekarz poradził mi, abym dokładnie siebie obserwowała, żeby stwierdzić, czy choroba postępuje i czy potrzebne jest bardziej zdecydowane leczenie.

Kolejna faza choroby

- Czułam się coraz gorzej i gorzej. Nie miałam czucia w rękach, wszystko mi z nich wypadało, stawy odmówiły posłuszeństwa. Śniły mi się koszmary, że upuszczę dziecko... - wspomina Eleonora. - Zaczęłam podejrzewać, że jestem chora na boreliozę.

Badania przeprowadzone dwa miesiące po ugryzieniu potwierdziły słuszność jej obaw. - Zostałam skierowana na oddział zakaźny, przeszłam leczenie antybiotykami - na tyle słabym, abym mogła nadal karmić piersią - opowiada. - Dowiedziałam się też, że nie zarażę boreliozą dziecka. Chorobę przenoszą kleszcze, Ludzie nie-

tylę, że w organizmie człowieka bakteria atakuje kolejne organy i rozwija się. Najbardziej charakterystycznym objawem choroby jest złe samopoczucie. Potwierdzi to każdy „boreliozowiec”. - Jeszcze kilka lat temu chorych na boreliozę uznawano za hipochondryków. Wiele lat poddawano ich leczeniu w zupełnie innym kierunku - na serce, stawy, depresję. A tymczasem nieleczona choroba przechodzi w kolejne stadium i może prowadzić do utraty wzroku czy paraliżu. Ponadto bakterie zaczynają tworzyć w organizmie cysty, z którymi antybiotyki sobie radzą - uświadamia Eleonora.

Jak bumerang

Nie istnieje szczepionka przeciw boreliozie. Teorii dotyczących leczenia też jest kilka. Niektórzy lekarze opowiadają się za czterotygodniową kuracją antybiotykową, inni sądzą, że to za krótko. Leczenia nie ułatwia fakt, że odmian boreliozy jest kilka, każdy pacjent może ją przechodzić nieco inaczej, a na dodatek choroba charakteryzuje się nawrotami, - Kiedy Konradek miał 7 miesięcy, musiałam przestać karmić i poddać się leczeniu mocniejszymi antybiotykami. Nie dawałam już rady. Miałam bardzo kiepskie samopoczucie, dolegliwości się nasilały i czułam się, jakbym miała 100 lat - opowiada nasza rozmówczyni. - Po miesięcznym leczeniu choroba ustąpiła i wyniki badań nie wykazały infekcji. Poczułam się jak nowo narodzona! - uśmiecha się.

Dla aktywnej osoby sam fakt choroby i powodowanych przez nią ograniczeń jest bardzo przykry. - Człowiek czuje, że ma w organizmie coś, nad czym nie panuje - wspomina. - Jakoś funkcjonowałam, ale choroba odebrała mi wiele radości życia.

Kolejny atak

Na tym się jednak nie skończyło... - Kiedy ustąpiły przykre objawy, rzuciłam się w wir obowiązków. Wróci-

Borelioza - co to za choroba?

Zwana też krętkowicą kleszczową lub chorobą z Lyme (w Lyme w USA w latach sześćdziesiątych po raz pierwszy opisano jej epidemię i przyczyny występowania). Borelioza przenosi się na człowieka przez ukąszenie zakażonego kleszcza lub jego larwy. Tą przewlekłą infekcją powodują bakterie - krętki (*Borrelia burgdorferi*). Nierozpoznana i nieleczona borelioza grozi poważnymi powikłaniami, a w przypadku kobiet w ciąży nawet poronieniem i uszkodzeniem płodu. Jest obecnie jedną z najczęstszych chorób zakaźnych w Polsce. Zapada na nią co roku kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Choroba jest uleczalna, jakkolwiek zdarzają się jej nawroty. Można się nią zarazić kilka razy w życiu - wyleczenie nie zapewnia odporności na tę chorobę.

REPORTAŻ *Odporny organizm lepiej radzi sobie z infekcją bakteryjną*

Przebieg choroby

Po upływie od 4 dni do kilku tygodni od ukąszenia na ciele pojawia się rumień wędrujący, często niezauważony przez chorego. Po kilku tygodniach dołączają się objawy przypominające grypę - podwyższona temperatura, dreszcze, fale gorąca, bóle stawów, bóle mięśniowe, ogólne rozbicie, złe samopoczucie. W następnej fazie dochodzą objawy neurologiczne - podrażnienie mięśnia twarzowego, zapalenie korzeni nerwowych, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, a także ostre zmiany zapalne stawów, serca, układu nerwowego. W kolejnym etapie (po kilku miesiącach od zakażenia) chory zaczyna cierpieć na bóle i kurcze mięśni, pojawiają się problemy ze wzrokiem i słuchem, zapalenie mózgu i opon mózgowo-rdzeniowych, przewlekłe zmiany skórne.

tam do pracy, zrobiłam duży remont, opiekowałam się małym dzieckiem. To wszystko wymagało masy energii, aleja wtedy czułam się, jakbym mogła góry przenosić! I chyba trochę się zagalopowałam...

W listopadzie, dwa i pół roku temu, jak pokazały wyniki kolejnych badań, borelioza ponownie zaatakowała. - Znowu pojawił się potworny ból stawów, kichanie, bóle mięśni, drętwienie kończyn, złe samopoczucie. Miałam osłabiony organizm, więc bakterie się uaktywniły - opowiada Eleonora. - Badania krwi to potwierdziły.

Spotkanie z Alveo

Jedna z klientek gabinetu kosmetycznego Eleonory poleciła jej Alveo. - Postanowiłam spróbować. Efekty przeszły moje najśmielsze oczekiwania! Poczułam prawie natychmiastową poprawę. Najpierw zniknęły bóle stawów. Zaczęłam zauważać sporo pozytywnych zmian. Po dwóch tygodniach poczułam się znacznie lepiej i fizycznie, i psychicznie! Moje samopoczucie uległo diametralnej zmianie na lepsze. Co więcej, moje ciśnienie się ustabilizowało

(zawsze byłam niskociśnieniowcem), poprawiła się kondycja serca i tętno' - cieszy się Eleonora. Teraz pije jedną miarkę Alveo dziennie. Tyle wystarczy, aby dolegliwości ustąpiły, a radość życia wróciła. A jest z czego cieszyć!

- Mam dwie wspaniałe córki - Ewelinkę, która studiuje w Niemczech socjologię, Justynkę - właśnie skończyła gimnazjum i dostała się do bardzo dobrego liceum i mojego małego rycerza - Konradka. Zabawa z 4-latkami - pościgi, karuzele, walka na miecze - nie nastęcza Eleonore żadnych problemów. Jest aktywna i radosna. W pełni korzysta z uroków i macierzyństwa, i życia. - Skończyły się opryszczki, katary, grypy. Przeziębienia, o ile w ogóle się pojawiają, przechodzę obecnie znacznie łagodniej - wymienia. - Mimo zarywania nocy przy małym dziecku, doskonale dawałam i daję sobie radę z obowiązkami, których jest sporo - dodaje.

...i dalsza walka z boreliozą

Eleonora poczuła się wprawdzie lepiej, ale suplement nie jest w stanie wyleczyć infekcji bakteryjnej. Alveo wspiera orga-

nizm w walce, ale bakterii nie usunie. Nastąpił kolejny nawrót, z tą różnicą, że tym razem nie odczuwała już tak dręczących dolegliwości, jak przy wcześniejszych nawrotach „wampira” z Lyme. W maju tego roku borelioza ponownie się jednak uaktywniła. - Znowu trochę przeszarżowałam w pracy - przyznaje Eleonora. - Zaczęło się złe samopoczucie, problemy z pamięcią, klucia w ciele, osłabienie, bóle rąk i nóg. Na szczęście badanie nie potwierdziło infekcji. Te i inne objawy bardzo utrudniają normalne funkcjonowanie... - mówi Eleonora. - Moje wyniki są teraz dobre, nie wykazują zakażenia, ale wiem, jak męcząca jest ta choroba i dlatego zwracam się do wszystkich, którzy podejrzewają, że mogli na nią zapaść, aby się przebadali.

Wiedza kluczem do sukcesu

Eleonora ma dużo kontaktów z ludźmi z racji wykonywanego zawodu - jest kosmetyczką.

- Chcę powiedzieć, że nie trzeba zgadzać się na złe samopoczucie i cierpienie. Często spotykam się z niewiedzą - ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że są chorzy na boreliozę, a lekarze niejednokrotnie nie potrafią jej zdiagnozować. A przecież wystarczy się przebadać!

Nasza bohaterka może podać przykłady ludzi, którzy byli leczeni na zupełnie inne dolegliwości, gdy tymczasem tym, na co zapadli, była choroba z Lyme. Nieleczona borelioza może doprowadzić do poważnych zmian w organizmie. Zresztą im wcześniejszy etap choroby, tym łatwiej ją wyleczyć.

- Można i należy czuć się dobrze. Piję systematycznie Alveo i dzięki temu nie obawiam się już boreliozy - stwierdza Eleonora. - Alveo nie tylko wspiera chory organizm. Sprawia, że on się oczyszcza.

Eleonora poleca preparat swoim klientom i znajomym.

- Poprawia się stan skóry i paznokci, czujemy się lepiej, sprawniej funkcjonujemy - podsumowuje. - Mój mąż pije Alveo od roku i też czuje się dzięki temu znacznie lepiej.

• Hanna Żurawska